№ 118. Kraków 25 Maja. — Sobota. Rok 1850.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polska moneta.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowo rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Kraków d. 24 maja.

Rozszerzyliśmy się wczoraj nad kwestyą *egzaminów półrocznych i rocznych po uniwersytetach*, niewyczerpaliśmy jej w zupełności, bo spodziewamy się, że inne dzienniki w sprawie téj dla oświecenia publicznego tyle ważnéj zabiorą głos, i że nam raz jeszcze odezwać się przyjdzie. Doradzając zaprowadzenie kollokwiów między uczniami a profesorami, jako jedyny środek do postawienia profesora w możności obeznania się ze stanem intellektualności ucznia, a znowu jako jedyny bodziec do zamiłowania przedmiotu i rozwinięcia indywidualnych skarbów umysłowych dla ucznia — powiedzieliśmy, że aby cel ten mógł być dopiętym, trzeba profesora postawić niezawisłe, trzeba zaopatrzyć potrzeby jego i jego rodziny, trzeba mu zostawić zupełny czas do zajęcia się uczniami. Niedotykając już kwestyi, że stopniowanie pensyi ze względu na lata służby, jest niestósowne, bo ze wszystkich gałęzi służby publicznéj zasługa profesora niezaprzeczenie najmniéj leży w szeregu lat, przez który wykłada, ale w jakości wykładu i corocznéj korzyści przez uczniów odniesionéj — powiedzieliśmy, że pierwszym warunkiem obudzenia życia naukowego po uniwersytetach, jest zniesienie *prowizorium*. Zdaje nam się, że potrzebę tę wszyscy zanadto dobrze czują, abyśmy mieli dłużéj nad nią się rozwodzić.

Kiedyśmy w Nr. 194 z. r. z powodu ogłoszonego patentu o opłatach kolegialnych, przyznając ze stanowiska bezwzględnego rozporządzeniu temu niejaką korzyść, ze stanowiska praktycznego najmocniéj przeciw niemu powstali i wyrazili obawę, że uniwersytet nasz niebędzie miał słuchaczy — odwołaliśmy się zaraz do licznych dotacyj, któremi uniwersytet nasz wyposażyli Królowie Polscy i w feuiletonie o posagu Uniwersytetu Jagiellońskiego dowiedliśmy, że szkoła nasza główna ma bardzo znaczny majątek, a zatém że państwu niejest bynajmniéj ciężarem i o własnych siłach utrzymać się może; — zkąd naturalny wypływa wniosek, że jéj pod tą samą miarę co inne uniwersytety w Austryi kłaść się niegodzi. Słyszeliśmy, że władze nasze uniwersyteckie uczyniły z tego względu do ministra oświecenia przedstawienie i wyjaśniły okoliczność, że nieszczęśliwy stan materyalny prowincyi powinien tu także być powodem, dla którego najwyższa władza ogólne rozporządzenia do miejscowości modyfikować powinna. Uwagi te i przedstawienia do których i my po raz wtóry najmocniéj głos nasz łączymy, są prostą następnością zasady kierującéj rozporządzeniami ministra. Rząd krajowy chce podniesienia oświaty, a uznawszy jako środek ku temu pomocny, opłaty kolegialne zaprowadza. Lecz przedewszystkiém otwierając uniwersytety, trzeba mieć na uwadze, aby im na uczniach nie brakło; jeżeli więc opłaty kolegialne wpłyną tak fatalnie na zmniejszenie liczby uczniów, o czém jak się zdaje nikt u nas niewątpi, zaprowadzenie ich chybia celu, który sobie minister założył i wstrzymaném być powinno. Wzgląd, że opłaty kolegialne posłużą jako dodatek do pensyi profesora i będą miarą rzeczywistéj jego wartości i zasługi, zastósować się bynajmniéj nieda. Bez względu na wartość wykładu profesora, wszyscy uczniowie uczęszczać nań muszą, bo prywatdocentów dotychczas niema, a że ich niema, to nikogo z przeszłością naszéj prowincyi i dawnym systematem naukowym obznajomionego, dziwić niemoże. Pozostaje więc ostatni powód usprawiedliwiający, tojest wynagrodzenie profesorów bez narażenia rządu na zbyteczne wydatki. Ale właśnie dlatego, że uniwersytet Jagielloński ma własny i tak znaczny majątek, mamy zupełne prawo domagać się, aby z jego funduszów profesorowie w pensyach z wiedeńskiemi i pragskiemi porównani, i wedle zasługi nie przez opłaty kolegialne, ale ze skarbu wynagradzani bywali. Te kilka słów z okoliczności kwestyi o egzaminach tutaj raz jeszcze kładziemy, mając nadzieję, że wysoki rząd krajowy uwagę swoję na ten przedmiot zwrócić raczy i sprawiedliwość wymierzyć zechce.

Tu właśnie miejsce zwrócić głos do obywateli naszéj prowincyi: ze wszystkich stron dochodzą nas wieści, że liczba uczniów po gimnazyach bardzo znacznie się zmniejszyła, i że rodzice daleko mniéj obecnie dzieci swoje do szkół posyłają. Był czas, kiedyśmy pod względem światła stali najwyżéj w Europie, był też i wiek kiedyśmy stali ledwie że nienajniżéj. Cożkolwiekby się złożyło na karb okoliczności jednego i drugiego wypadku, ostatecznie sami byliśmy przyczyną. Wiemy o tém jaka nędza panuje u nas na prowincyi, wiemy, że zapobieżenie jéj nie leży w ręku obywateli; a przecież w tém właśnie nową widzimy podnietę, aby rodzice wyséłali dzieci swoje do szkół. Przyszłość materyalna niemal każdego z nas zagrożona; jeżeli więc nie jesteście pewni czy dzieciom waszym zostawicie kawałek chleba, tém większy dla was obowiązek, abyście wychowaniem dali im sposób utrzymania życia. Zresztą najlepiéj ten podobno przysłuży się krajowi, kto mu dzielnych przysporzy obywateli; a mniejsza czy ci obywatele będą mieli majątek, byle tylko mieli głowę i serce. Czas pełnoletności już przyszedł, nabyliśmy jéj długiem cierpieniem; sami więc o sobie radzić, sami nad sobą pracować winniśmy. Powiedzieliśmy potylekroć: przyszła chwila zimnéj rozwagi, cierpliwego i wytrwałego poświęcenia, pracowitéj a spokojnej siejby na własnym gruncie. W naszém ręku leży nasza przyszłość; było dość czasu aby się nauczyć z cudzego i własnego doświadczenia, pamiętajmyż aby nam sumienie krwawego kiedyś nie zrobiło wyrzutu.

Jeden ze znanych nam obywateli miasta Krakowa nadséła nam list, z powodu wiadomości umieszczonéj przez nas w Kronice miejscowéj z dnia 22go b. m. o czytelniach starozakonnych (Beshamaderach). Podajemy go w całości, aczkolwiek zawiera fakta nieco za szczegółowe, ale sądzimy, iż dajemy sposobność do uniewinnienia się oskarżonym w niniejszém piśmie, a w każdym razie do wyjaśnienia prawdy. Rzecz zanadto jest nas bliską i dla oświaty Starozakonnych zanadto jest ważną, abyśmy kolumn naszego dziennika żałować jéj mieli.

W numerze czwartkowym wyczytałem wiadomość: iż starowiercy prześladują młodych Izraelitów, którzy się polskiego i niemieckiego języka uczą. Mniemałem, że to tylko powiastka; ale jakże mnie to zdziwiło, kiedy dziś deputacya młodzieży zgłosiła się do mnie, żądając ochraniania uczących się przed prześladowaniem starszyzny. Co większa pp. Gutenberg i Bromberg ojcowie pokrzywdzonych synów żalili się przedemną, i wyjaśnili mi, że rzecz ma się jak następuje:

Roku zeszłego powstała na Kazimierzu nowa schadzka religijna (*Chadaszim*) składająca się z fanatycznych Chassydów, pod przewodnictwem Rebego Melscha, tudzież młodego Meiselsa, syna tutejszego Rabina. — Wspomniony Rebi czyli nauczyciel Melsch wysyłał zwiadów do istniejących domów modlitw i nauki (Bethamedress), a po zasięgnieniu dostatecznéj wiadomości, ułożył spis młodych Izraelitów kształcących się w językach i naukach zewnętrznych (tak zwane są nauki nieczyste i niereligijne). Codzień po nabożeństwie przy konkluzyi, to jest *Alenu etc.* (naszą jest powinnością chwalić Boga wszechświata) odczytywał takowy spis, rzucając klątwę na młodzież z imienia i nazwiska wypisaną. W Bethamedress przez niejakiego Majer założonym, bywały już od pewnego czasu prześladowania, za to: iż młodzi naigrawali się z zabobonów, i środków jako lekarstwa na choroby zalecanych. W Bethamedress zwanym *Bnei Emuna* (synowie wiary) bywało na nabożeństwie i na nauce Talmudu wiele młodzieży, z któréj wzbroniono wstępu tym, którzy się w wolnych godzinach w językach i umiejętnościach kształcą, którzy uczęszczali do byłéj szkoły towarzystwa naukowéj pomocy, pobito ich i wyrzucano im, że się uczą u księży chrześciańskich. Dwóch pokrzywdzonych młodzieńców Gutenberg i Bromberger udało się z zażaleniem do wielebnego Rabina p. Baer Meiselsa. Po zwołaniu duchownych, ustanowiono sąd religijny, (Din Thora) wysłuchano oskarżycieli i oskarżonych. i następnie p. Rabin następujący wyrok pod dniem 21 maja r. b. ogłosił: „Młodzieży przykładającéj się do nauk światowych, za karę, iż czytają książki przeciwne religii i jéj przepisom, niewolno czytać po polsku i po niemiecku, aż do miesiąca *Elul* września r. b. Równie książki w języku uczonym hebrajskim pisane, belletrystyczne, historyczne i filoficzne, nie powinny być czytane przed ukończeniem roku 25 życia swego. Zakazuje się bezwzględnie uczenie się historyj z Rotteka — Bekera historya będzie może dozwoloną; książki dopiero po miesiącu *Elul* będą cenzorowane. Taka była treść wyroku, i taka satysfakcya skarżącym wymierzona. Lazara Silberfeld atoli wyrokiem innego Rabina, za to iż pobił młodego Spirę, wskazano na zaofiarowanie świec do bóżnicy. Obok powyższych wydarzeń świadczących: że nie można spodziewać się uobyczajenia starozakonnych, dopokąd nadużycia fanatycznych i obłudnych zwierzchników nie będą skarcone, przytaczam: że niedawno temu, jak w tutejszym sądzie religijnym p. Rabina, excypowano świadka mającego zeznać: „iż wino przez kupca zagranicznego sprzedawane jest koszernem,“ za to, że tenże świadek Abraham Preis nosi się po chrześciańsku, czyta książki, i nie jest nabożnym.

Wzywam przeto p. Rabina, aby zechciał po wszystkich bóżnicach zarządzić publikatę: iż wydany wyrok nieobowięzuje moralnie młodzieży, iż Izraelitom kształcącym się prywatnie lub w szkołach wolno jest uczęszczać do bóżnic i Bethamedress na nabożeństwo i naukę religii, iż klątwy podobnych panów jak R. Melsch niemają żadnéj wartości w obliczu Synagogi — iż owszem życzeniem jego jest, aby młodzież obznajmiała się coraz bardziéj z językami krajowemi. A jeżeli p. Rabin nie ma odwagi wystąpienia w obec starowierców, niechaj przynajmniéj w dzienniku „Czas“ umieści, że do zawyrokowania wzmiankowanego nienależał, albo że orzeczenie na nim podrzędni duchowni większością głosów wymusili. Jeżeli p. Meisels memu wezwaniu w imieniu młodzieży zadosyć uczyni, pierwszy podam mu, jako współwyznawcy, braterską rękę.

M.

Przegląd polityczny.

Jak naturalnie, wszystkie dzienniki berlińskie opisują szeroko zamach na życie królewskie. Podajemy poniżéj dokładny opis tego wypadku. Doktorowie zaręczają, że żadne niebezpieczeństwo nie grozi N. Panu.

Z powodu uroczystości Zielonych Świątek, Zgromadzenie francuskie niemiało posiedzenia, dzienniki też nie wyszły; dlatego wiadomości politycznych z Francyi dzisiaj niema żadnych. To tylko donosimy z radością, że wszelka obawa powstania zdaje się być już płonną. Jutro rozpoczyna się wielka dyskussya nad projektem reformy wyborczéj.

Lord Normanby dotychczas niewyjechał; jeżli można wierzyć *Bulletin de Paris*, nieporozumienie bliskiém jest załatwienia. Dzienniki rządowe angielskie w nader ostrych przeciw rządowi francuskiemu wyrażają się słowach.

W Turynie senator Collegno interpellował gabinet, dlaczego dotychczas nieporozumiał się z stolicą świętą dla ukończenia sporów z duchowieństwem z powodu prawa Siccardiego. Minister sprawiedliwości odpowiedział, że chociaż kroki jego dotychczas były bezskuteczne, to jednakże ma nadzieję, iż do zgody niezadługo przyjdzie.

Z Genui donoszą, iż przygotowują tam okręty wojenne do puszczenia na morze; z jakiego powodu niewiadomo.

Wiedeń 23 maja. Cesarz wczoraj wieczór wrócił z podróży swojéj do Tryestu. Marszałek Radetzki równocześnie wrócił do Werony.

— *Lloyd* donosi z Pesztu 21go b. m. Wyższe duchowieństwo grecko-nieunickiego kościoła, zamyśla odbyć w Karłowicach wielki synod, do którego mają również należeć obco-krajowi patryarchowie i arcybiskupi tego wyznania.— Fzm. Haynau miał oświadczyć żonie jednego z węgierskich wychodźców, że za parę tygodni, skoro tylko wszystkie procesa będą ukończone, wszystkie też pozostałe małżonki wychodźców otrzymają paszporta — za obietnicą, że nigdy więcéj do ojczyzny nie wrócą.

— W Medyolanie wyszedł 18go b. m. pierwszy numer nowego dziennika p. t. *Gazetta Universale*, w formacie gazety augsburskiéj. Dziennik ten występuje w roli pośrednika między włoskiemi prowincyami a rządem.

— Feldm. Koudelka, właściciel 40go pułku piechoty, umarł w Wiedniu 20 b. m.

Wiedeń 22 maja. (Koresp.) Sześć tygodni usilnéj pracy komisyi bankowéj nie na wiele się przydało; z zapowiedzianych i projektowanych reform ani jednéj dotąd nieprzeprowadzono, o któréj warto-by było donieść, bo też niełatwo wymyślić coś takiego, coby na poprawę naszego bytu materyalnego wpłynąć mogło. Nie wydano dotąd akcyj zapasowych, ale proponowana pożyczka 150 milionów przymusowa, po ukończeniu pożyczki lombardzko-weneckiéj, bez wątpienia nastąpi. Niepytajcie mnie jaka jest opinia w tym względzie w Wiedniu; komisya bankowa jest polem popisu dla dowcipu wiedeńskiego, a dodajcie do tego nieufność budzącą się z tego powodu, że do kontroli skarbu bankowego nieprzypuszczają obywateli zaufanie mających, coby jedynie zapobiegło rozszerzaniu się złośliwych wieści.— Do ministra spraw wewnętrznych liczne petycye kongregacyj kupieckich nadchodzą ze strony starozakonnych, którzy się domagają, ażeby im wolno było w niedziele i święta chrześciańskie handlem publicznie się trudnić, na mocy artykułów konstytucyi porównywającéj wszystkie wyznania i przyznającéj każdemu prawo zarobku. W tych dniach liczne tego rodzaju podania przyszły z Galicyi, z Tarnopola, Rzeszowa i Tarnowa, ale ministeryum sprawy téj pod rozwagę jeszcze niewzięło.

N. Pan dzisiaj przyjeżdża do Wiednia, chociaż przyjazd jego mylnie według depeszy z Tryestu dopiero na dzień 24 b. m. naznaczono. W dworcu kolei żelaznéj czekają nań członkowie rady gminnéj, ministrowie, najznakomitsi urzędnicy i wielu jenerałów. Liczne poczyniono proygotowania; miasto ma być illuminowane. Cesarz udaje się do Schönbrun, gdzie przez lato przebywać będzie. — Organizacya gminy miasta Lwowa szybko postępuje i w tym jeszcze miesiącu ma być ogłoszona. Doktór prawa Blumenfeld dla narad tych powołanym został do Wiednia. — Pod prasą znajduje się broszura pod tytułem: „Proklamacye Fedmar. Radeckiego, zebrane przez H. Sommera“ ze stósowną dedykacyą arcyksięciu Albertowi.

KROLESTWO POLSKIE.

— Dziennik *Börsenhalle* donosi z Warszawy 13 maja: „Wspaniałe przygotowania na przyjęcie Cesarza i kilku niemieckich monarchów, są od wczoraj ukończone. Znany pałac Łazienkowski przyrządzono z największym przepychem. Chwila przyjazdu Cesarza nie jest wiadoma; zdaje się jednak, że takowy nastąpi około 22go b. m. O celu zapowiedzianego tu kongresu monarchów rozmaite ponure krążą tu wieści; tyle wszakże zdaje się być pewnem, że przedmiotem narad będzie wzmocnienie i ustalenie skołatanych stosunków politycznych Europy; jednem słowem chodzi o środki wstrzymania ultraliberalnych dążności ludów zachodnich. Paryż, jako punkt centralny europejskiéj rewolucyi bezprzestannie zwraca na siebie badawcze oko Cara, który wraz ze swojemi sprzymierzeńcami stosować będzie postępowanie swoje do tamtejszych wypadków. Uderzającem jest z resztą, jak od pewnego czasu władze administracyjne łagodnie postępują z ludnością królestwa. W końcu nadmienić wypada, że uzbrojenia trwają nieprzerwanie, chociaż o marszach wojska ku granicy niesłychać, główna siła bowiem ciągle jeszcze stoi na Litwie i Białorusi.

NIEMCY.

Berlin 22 maja. Zamach na życie królewskie sprawił, jak się spodziewać należało, w całéj stolicy niesłychane wrażenie. W dzisiejszych dziennikach znajdujemy dokładny i dość jednozgodny opis tego wypadku. Król chciał zmienić swoję rezydencyą z Charlottenburgu do Sans-Souci i w tym celu przyjechał do Berlina. Przybywszy na dworzec kolei żelaznéj czekał odjazdu z N. Panią w osobnéj sali. Kiedy dano znak, że pociąg ma wyruszyć J. K. Mość podał rękę królowéj. Wstępując wszakże na wschodki do powozu, puścił rękę królowéj, a sam trzymając się jedną ręką powozu, drugą tojest prawą nieco podniósł. Tuż obok powozu stał człowiek w uniformie podoficera z artyleryi przykryty płaszczem żołnierskim, pod którym trzymał pistolet; zbliżywszy się jakby chciał uklącz i dobywszy pistoletu o kilka cali od piersi N. Pana wystrzelił. Król czy spostrzegłszy pistolet, czy też wstępując na schodki podniósł rękę i zesunął się nieco, czy też jak pisze nam korespondent potknął się o szczebel, dość, że kula niedotknęła piersi, ale przeszła ramię. Król cofnął się, jakby miał upaść i usiadł chwilę, ale wnet powstał, kiedy przypadł konstabel i pałaszem uderzył w głowę złoczyńcę, który już, jak donosi jedna gazeta, miał z drugiego pistoletu wystrzelić. Padł, rzucili się nań ludzie w pobliżu stojący, ale król dał znak ręką, aby się nad nim niepastwiono. Na ówczas odprowadzono N. Pana do pokoju, gdzie krew zaczęła się dobywać z ramienia, a doktór w pobliżu będący przystąpił do obandażowania rany. Kula bowiem przeszła ramię nieobraziwszy żadnéj kości i w pokoju wypadła z płaszcza. Wezwano nadwornych doktorów Grimma i Schönleina, którzy wnet zapewnili, że rana nie jest niebezpieczna. Nadjechali książęta, ministrowie, jenerałowie, mnóstwo ludzi przybiegło z miasta, tymczasem N. Pan o godzinie 1széj oparty na ramieniu królowéj wsiadł do powozu i wśród okrzyków zgromadzonego tłumu odjechał do Charlettenburgu.

Złoczyńca nazywa się Seefloge, urodzony w Poczdamie, ma lat 31, służył przykładnie jako podoficer w artyleryi. Przed dwoma laty cierpiał na chorobę umysłową, leczony w Spandawie, skąd jako inwalida wypuszczony, dotychczas wszakże mieszkał w koszarach. Kiedy zbroczonego krwią i zbitego z związanemi w tyle rękoma pod eskortą dragonów odprowadzono do więzienia, oświadczył początkowo, że jest księciem Jawy, dopiero późniéj przyznał się do swego nazwiska. Prokurator sądowy spisał istotę czynu, przy czém morderca okazywał się spokojnym. Jest mocno ranny.

— W obec tego wypadku wszystkie inne znikają. „Strzelono do króla“ taki jest przedmiot całodziennych rozmów. Wkrótce pojawiło się uspakajające ogłoszenie prezesa policyi, który też wnet telegraficzne depesze po całéj monarchii rozesłał.

FRANCYA.

Paryż 20 maja. Rozliczne wieści zapowiadały na wczoraj powstanie, nawet wyższe figury urzędowe zdawały się tę trwogę podzielać. Mimo to dzień przeszedł spokojnie, czas pogodny wywiódł wszystkich na ulicę, i dzisiaj bardziéj niż kiedykolwiek moglibyśmy nawet zaręczyć, że do rozléwu krwi nie przyjdzie. Dzień Zielonych świątek jest uroczystem świętem we Francyi; dzienniki nie pojawiły się, zgromadzenie nie obradowało, dla tego wiadomości politycznych nie ma żadnych. Zapomniano przynajmniéj na 24 godzin o prawie wyborczem i o sporze angielsko-francuskim. Na nieszczęście pierwsza ta kwestya jutro stanowić będzie przedmiot dyskusyi zgromadzenia, walka gotuje się więc zacięta. Co się tycze kwestyi angielskiéj *Bulletin de Paris* donosi, że rząd francuski odebrał wczoraj depesze bardzo zaspakajające, że więc w ten sposób sprawę można uważać już jako załatwioną. Wieść ta wydaje nam się przedwczesna, to wszakże pewna, że lord Normanby przebywa ciągle w Wersalu, co dzień przyjeżdża do Paryża i nie zdaje się myśleć o powrocie. Chociaż więc dotychczas kwestya nie jest załatwiona, będzie nią niezawodnie wkrótkim czasie — mimo to, że dzienniki rządowe czy też sprzyjające rządowi bardzo cierpko względem Anglii się odzywają, a *Napoléon* wczorajszy nieomieszkał przypomnieć Waterloo i świętą Helenę.

(*Wiadomości bieżące*). Powiadają, że téj nocy aresztowano wiele osób w skutek odkrycia amunicyi na przedmieściu Montmartre. Zresztą policya działa i czuwa nieustannie. Na podworzu Ratuszowem stoją 4 armaty i znaczny zapas amunicyi. Dziś w nocy do zamku Neuilly przybyła nowa rezerwa piechoty i kawaleryi.

— Akademia umiejętności moralnych i politycznych ogłosiła konkurs na napisanie rozprawy: *Skreślić historyą familii i jéj organizacyą we Francyi od czasów najdawniejszych aż do dziś dnia*, nagroda w medalu złotym wartości 1500 fr.

— Przez niedzielę i poniedziałek wkładki do kasy oszczędności wynosiły 202,672 fr., wypłaty doszły do summy 202,299.

Renty 3% 55—20 podwyżka 70 cent. Renty 5% 88—50 powyżka 85 cent.

ANGLIA

Londyn 18 maja. Mowa francuskiego ministra spraw zagr. przybyła do Londynu wczoraj rano; musiała więc sprawić wrażenie na giełdzie, ale wrażenie to było daleko mniejsze, niżeli w Paryżu. W parlamencie nowe interpelacye miały miejsce. Lord John Russel doniósł Izbie niższéj o odwołaniu lorda Normanby.

(*Posiedzenie Izby lordów z d. 17 maja*). Lord Brougham: „Zwracam uwagę Izby na to, co się stało w Zgromadzeniu francuskiém, w skutek odwołania pana Drouin de Lhuys ambasadora francuskiego. Wczoraj mój szlachetny przyjaciel najuczciwszy i najlojalniejszy minister, jakiego w życiu znałem, nie znając zapewne faktów w całéj zupełności, zapewnił nas, że odwołanie albo jak się wyraził powrót téj osoby do Paryża niemiał téj wagi, którą ja mu przypisywałem, gdyż pan Drouin de Lhuys pojechał do Paryża dla dokładniejszego sprawozdania z swéj missyi. Pokazuje się dzisiaj, że ten sposób zapatrywania się na rzecz, jest bezzasadny; pan Drouin de Lhuys nie był odwołany dla dania wyjaśnień zgromadzeniu i nie dał żadnych. Jenerał Lahitte minister spraw zagr. we Francyi oświadczył stanowczo, że ambasador był odwołany dla pokazania tym czynem niechęci, którą sprawiło rządowi postępowanie Anglii w kwestyi greckiéj, a reprezentanci narodu francuzkiego przyjęli to oświadczenie hucznemi oklaskami. Powiedziano, że pan Drouin de Lhuys nie przyszedłszy na objad do lorda Palmerstona nie miał zamiaru obrażenia rządu Jéj K. Mości. Wierzę temu, lecz ponieważ pan Drouin de Lhuys wyjechał nazajutrz, czemuż pan Marescalchi nie był na bankiecie? Dla usprawiedliwienia nieobecności posła rosyjskiego mówiono, że ktoś z jego rodziny jest chory; wiem o tém od dwóch miesięcy. Ale dla czego pan Marescalchi i minister bawarski nie byli na bankiecie danym przez lorda Palmerstona, z powodu imienin Jéj K. M. Mowca zwraca uwagę, że montaniardzi w zgromadzeniu francuzkiem, po deklaracyi jener. Lahitte milczeli — i wyrzuca, że anarchiści francuzcy znajdują w Anglii pewną pomoc moralną. Wiem o tém, rzekł w końcu lord, że to nieporozumienie przejdzie, ale zapewnie nie bez pewnéj niechęci mogącéj narazić pokój, którego utrzymanie jest tak wielkiéj wagi dla Francyi, Anglii i całéj Europy. Jenerał Lahitte oświadczył, że rozkazał panu Drouin de Lhuys dać do odczytania lordowi Palmerston notę odwołującą. Albo pan Drouin de Lhuys tego nie zrobił, a w takim razie okazałby się niegodnym wszelkiéj nowéj misyi, albo téż lord Palmerston zapomniał o niéj powiedzieć prezesowi rady, bo inaczéj mój szlachetny przyjaciel więcéjby do téj sprawy przywiązywał wagi. Co się tycze saméj kwestyi nie odczytawszy dokumentów, nie mam żadnéj opinii; a jeżeli sądzę, że rząd francuzki źle postąpił, będę najgorliwéj wspiérał rząd W. Brytanii; jeśli zaś przeciwnie — nie będę się wahał bronić rządu francuzkiego.“

Margrabia de Lansdowne: „Nie będę rozbierał kwestyi, odpowiem tylko pokrótce na pewne fakta przytoczone przez mego szlachetnego i uczonego przyjaciela. Naprzód ambasador francuzki, jakem wczoraj powiedział, nie pokazał listu odwołującego; to jest zwyczajem, kiedy ambasador bywa odwołany. Pan Marescalchi nie był na bankiecie u lorda Palmerstona, bo nie był proszony, a nie jest też zwyczajem prosić sekretarzów ambasady na bankiety tego rodzaju. Ambasador rosyjski wymówił się naprzód piśmiennie chorobą kilku członków rodziny. — Zresztą papiery dotyczące sprawy greckiéj będą późniéj złożone, a wtedy będę mógł prowadzić dyskusyą.“

Izba niższa, posiedzenie z d. 17 maja. P. D'Israeli interpeluje kanclerza izby skarbowéj w nieobecności lorda Palmerstona: „Ponieważ ambasador rzeczypospolitéj francuskiéj przy dworze st. James został odwołany, co urzędownie ogłoszonem zostało, a odwołania tego było przyczyną postępowanie rządu Jéj K. M. ubliżające Rzpltéj francuskiéj; spodziewam się więc, że rząd Jéj K. M. poczyta sobie za obowiązek oznajmić Izbie, jakie są przyczyny tego ważnego wypadku.“

Lord John Russel: „Tyle tylko mogę w téj chwili powiedzieć, że francuski minister sp. zagr. uwiadomił margrabiego Normanby, iż w skutek złego, jak nazwał, postępowania rządu angielskiego, uznał za konieczne odwołać ambasadora rządu francuskiego. Pan Drouin de Lhuys, wysłany został do Londynu w missyi załatwienia sprawy greckiéj, a ponieważ kwestya ta skończyła się, a raczéj nie powiodła mu się wcale, wypadało więc, ażeby ambasador do niéj przeznaczony był odwołany. Żałuję, iż rząd francuski widział w tém wszystkiem dla siebie ubliżenie bo rząd Jéj K. M. słuchał zdania jego reprezentantów w sprawie greckiéj — mniemałem, że interwencya barona Gros przywiedzie do pożądanego rezultatu a myśmy byli gotowi do wszelkich możliwych koncessyj. Nie wiemy z jakiego powodu baron Gros wyrzekł się swojéj missyi dnia 27 kwietnia i nagłem postanowieniem, położył koniec interwencyi francuskiéj; gdyby był czekał na depesze, które nieco późniéj przybyły, nie ulega wątpliwości, że sprawę możnaby załatwić przyjaźnie.“

Sir John Walsh, zapytuje czyli list odwoławczy zakomunikowano lordowi Palmerston, i czyli minister czytał go przed wczorajszém posiedzeniem.

Lord John Russel. „Rząd nie otrzymł kopii tego listu.“

P. Roebuck. „W tak ważnéj sprawie trzeba unikać nieporozumienia. Według odpowiedzi szlachetnego lorda, ambasador francuski sprzeciwiłby się instrukcyi, według któréj miał rozkaz uwiadomić sekretarza sp. zagr. o treści tego listu. Chciałbym zatem wiedzieć czyli lord Palmerston znał treść listu, kiedy odpowiadał na interpelacyą mu uczynioną.“

Lord John Russel: „Są dwa sposoby komunikacyi dyplomatycznych not ministrowi sp. z. Albo ambasador oddaje do czytania depeszę samemu ministrowi, albo też składa ją w gabinecie. Ostatni sposób jest zwyczajny, ale p. Drouin de Lhuys postąpił wbrew

zwyczajowi. Lord Palmerston wiedział o téj nocie, choć nie miał jéj kopii."

Sir John Walsh: „A zatem szlachetny lord s. z. chociaż niemiał kopii, znał tę depeszę na wczorajszem posiedzeniu."

Lord John Russel „Ambasador francuski odczytał ją memu szlachetnemu przyjacielowi, lecz zarazem p. Drouin de Lhuys poczynił wyjaśnienia, które trwały dość długo; tego co mówił, nie wiem."

P. Anstey. „Czy szlachetny lord pozwoli się zapytać w innéj kwestyi; czyli w skutek tego co zaszło lord Normanby przyjedzie do Londynu."

Lord John Russel donosi, że o ile mu się zdaje, rozkaz odwołujący posła już był wyprawiony.

Czymamy *w Globe*. „W skutek oświadczenia uczynionego na posiedzeniu Izby francuskiéj względem odwołania ambasadora Rzeczypospolitéj z Londynu, upoważnieni jesteśmy do oświadczenia, że p. Drouin de Lhuys opuścił stolicę, ale listu odwołującego nie pokazał."

Standard którego bezstronność w téj sprawie jest znaną, ponieważ jest organem przeciwnym gabinetowi, w ten sposób przemawia. „Odwołanie ambasadora francuskiego sprawiło wrażenie na giełdzie, papiery musiały spaść, ale mimo tego nieszczęśliwego położenia, którego przyczyną jest rząd francuski, powszechnie mniemają, iż sprawa się skończy na zatargach dyplomatycznych. Łatwo pojąć, że gabinet paryski chcący zmienić prawo wyborcze, postanowił odwrócić uwagę publiczną od spraw wewnętrznych, a sprawa grecka wybornie ku temu posłużyła; takie jest powszechne mniemanie."

Globe znowu tak całą tę sprawę tłumaczy. „Wypadek ten przynosi zaszczyt gieniuszowi pana Guizot. Nic nie jest sprzeczniejszém interesom wolności jak zgoda Francyi z Rossyą na Wschodzie. Zgody téj pragnął p. Guizot dla pogodzenia się z mocarstwami samowładnemi, a wczoraj minister s. z. zawezwał zgromadzenie, aby stanęło w obronie despotyzmu na wschodzie Europy. Ci co chcą obalenia Rzeczypospolitéj we Francyi, w sprawie greckiéj znaleźli pozór doskonały, aby się połączyć z jedynem mocarstwem, które słusznie cierpi na tym tryumfie p. Wyse odniesionym w Atenach. Ludzie liberalni we Francyi za nadto wiele dali dowodów zaufania Anglii, abyśmy mogli przypuścić na chwilę, że przyjdą w pomoc legitymistom. Rzeczywiście nicby bardziéj nie pomogło restauracyi, jak to zjednoczenie sympatyj ruskich i francuskich w sprawie greckiéj. Rezultat konferencyi ateńskich trzeba zawdzięczyć niezręczności barona Gros i uporowi rządu greckiego. Zresztą stanowisko barona Gros względem rządu greckiego musiało wpłynąć najfatalniéj. Rząd grecki nie upoważnił go ani razu do stanowczéj koncessyi; cóżkolwiek więc poseł francuski przełożył p. Wyse, musiałoby to zawsze być potwierdzoném przez króla Ottona. Ten znowu miał oczy ciągle zwrócone na Petersburg i nie chciał przyznać panu Gros władzy, którejby mógł zażądać pełnomocnik rossyjski. Z jednéj więc strony wykrętne odpowiedzi rządu greckiego, z drugiéj opłakany pospiech barona Gros wyjaśniają dostatecznie, dla czego negocyacye ciągnęły się tak powoli a tak nagle zakończyły. PP. Lamartine i Cavaignac mają rzeczywiście zasługę, iż przywrócili przyjazne stósunki z narodem wolnym zerwane za monarchii widokami osobistemi i dynastycznemi. Jestto więc powtórna groźba ze strony większości konserwatycznéj przeciw Anglii liberalnéj i przeciw formie rządu, którą sobie Francya dobrowolnie nadała."

Londyn 18 maja. Wczorajsze odpowiedzi w Izbie lordów i niższéj, nie wyjaśniły jeszcze dostatecznie kwestyi; domyślają się, że p. Drouin de Lhuys nie czekając rozkazu rządu, wyjechał z własnéj woli a w zastępstwie zostawił sekretarza p. Mareshalchi. *Morning-post* w dzisiejszym numerze zaprzecza, jakoby ambasador francuzki nie był odwołany. Oto jak twierdzenie swoje motywuje. „Każdemu wiadomo, że list odwoławczy jest listem rządu wysyłającego ambasadora, do rządu, przy którym ambasador ten jest uwierzytelniony. W liście odwołanie jest wyraźnie wymienione i skoro pismo takie dojdzie, obowiązki ambasadora ustają i nie może ich pełnić bez nowego uwierzytelnienia. Lecz w téj chwili pan Drouin de Lhuys nie jest odwołanym, tylko z rozkazu swego rządu nie znajduje się w miejscu swego urzędowania, zatem bez nowego listu uwierzytelniającego, może powrócić, bo jak w przeszłym tygodniu tak i dzisiaj jest ambasadorem rządu francuskiego przy dworze W. Brytanii."

Redakcya otrzymała następny list od pewnego podrużującego w celu naukowo-gospodarskim po Niemczech i Belgii. Ogłasza go w mniemaniu, że szczegóły w nim zawarte, interesować będą wiejskich czytelników.

Hohenheim 10 maja. W Schleisheim (pod München, gdzie szkoła centralna agronomiczna bawarska znajduje się) bawiłem 9 dni, czas był ciągle fatalny, zimno towarzyszyło deszczom, a 2 maja mieliśmy mróz, że woda na $1/3$ cala zamarzła. Schleisheim leży 1800 stóp nad powierzchnią morza w średniéj temperaturze 7° w brzydkiéj stepowéj okolicy, w ziemi bardzo nieurodzajnéj, gdyż piasek i krzemieniec stanowią powierzchnią urodzajną, a zwir lity jest spodnim pokładem. Zakład ten mało jest uczęszczany, elewów niema tylko 16tu, prócz hospitantów praktykantów. Dyrektor Vajt przewodniczy zakładowi, celuje nauczyciel geometryi praktycznéj, i sztuki nawodniania łąk. Bydło tam ładne, lecz zaniedbane, nie co do utrzymania, ale co do uszlachetnienia, Na jednę krowę liczą w przecięciu przy bardzo złéj paszy po 3 masy (masa=$1\frac{1}{2}$ kwarty polskiéj) mleka dziennie. Konie robocze 17 miary silne i przy bardzo szczupłéj paszy doskonale chowane, a to dla tego, że nie pracują tylko od 6 do 10 z rana, a od 1 do 6 wieczór, i to bardzo wolno. Owce źle utrzymane nędzne, chociaż cienkowełniste. Ziemię prawie całą obsiewają za pomocą siewników w rzędy, i na tak złéj glebie dosyć dobre mają urodzaje. Uważałem jednak, że w całéj Bawaryi żyta tego roku dobrego nie mają, zima ostra i miliony mysz, tak żyto, jak konicze i esparsety zupełnie zniszczyły.— Łąki tu mają torfiaste liche, lecz wielkie, bo 2000 morgów bawarskich, i prawie wszystkie są już do zawodnienia kanałami i rowkami poprzerzynane, lecz woda taka uparta, że na łąki wejść niechce. Widziałem jednakowoż kilkanaście morgów dobrze nawodnionéj łąki obok nienawodnionéj; kiedy pierwsza była ciemnozielona, gęsta i bujna — druga była koloru żółtawego, mdła i rzadka. Chcąc najwięcéj w tém przedmiocie w Schleisheim skorzystać, miałem myśl brać naukę od profesora Kremera, lecz przy mnie był wysłanym od rządu do rozmiaru łąk królewskich.

Zajęła mnie także w Schleisheim fabrykacya piwa i séra, ponieważ te, jako elementa niemieckie, na wysokiéj stoją doskonałości. Pierwszego maja zaprosili mnie elewy tamtejsi na wieczór na *Majfest*, gdzie próbowano piwo z surowych kartofli po raz pierwszy w Schleisheimie zrobione, rezultat był nadspodziewanie pomyślny. Kolor i smak przewyborny, tak że nie będąc amatorem piwa, jednakowoż tego wieczora 3 kwarty wypiłem bez żadnego szwanku. Zdaje mi się, iż fabrykacya tego piwa zasługuje na uwagę, ponieważ koszta produkcyi onego są o $1/3$ części mniejsze, jak piwa zwykłego bawarskiego — połowę extraktu stanowią kartofle, drugą połowę słód, a piwo to jest o 1 stopień mocniejsze od zwykłego. W takich browarach, gdzie zimą i latem robią, a wyszynk idzie od ręki bez długiego przechowania, piwo kartoflane wielkieby mogło przynieść korzyści. Pomiędzy sérami szczególniéj uwagę moją zwrócił na siebie tak zwany *Schachtelkäs*, którego fabrykacya łatwa i tania; bo jedna masa mleka wypłaca się przy tém gatunku séra po 4—5 kr. m. k.

Co do narzędzi gospodarskich: pług Dombasla poprawny, jest tu w używaniu od niedawna i doskonale orze, podobnym jest do małego ruchadła, przy którem się ostrze od lemiesza dla naostrzenia daje odśrubować. Odkładnica jest żelazna wygięta, lekka ważąca 9 funt., u całéj odkładnicy są obwódki na około grubsze, co ją nadzwyczajnie wzmacnia. Jeden funt takiéj odkładnicy płacą po 5 kr. m. k., a jednakowoż cały pług w fabryce kosztuje 16 złr. m. k., bo jest pięknie wyrobiony i wytoczony. Orałem kilka zagonów nowizny tym pługiem, w celu pozyskania darniów do rowków i przyznać mu muszę, że brał darnie cienkie jak karty. — Zapewniają, że tak do płytkiéj, jak do głębokiéj orki jest wybornym. Co do pługów, wszyscy gospodarze zgadzają się, że pług belgijski jest pługiem uniwersalnym do każdéj ziemi, lecz z powodu, że czeladź niem orać niechce, zaprowadzić go niemogą, i tak w każdem gospodarstwie widzę jeden pług belgijski i słyszę tęż samą śpiewkę. W ogóle wieśniacy i znaczniejsi gospodarze używają pługa naszego polskiego z małym lemieszem i odkładnicą węższą poziomo leżącą; dla tego też Bawaryą do najmniéj w rolnictwie postępujących krajów liczą. Do włoczki używają jednéj ciężkiéj brony podobnéj do naszéj, tylko, że trzy razy większa i do takiéj brony zakładają parę ogromnych wołów; bardzo to niezgrabne narzędzia. Rylniki, plewniki, pługi do obgartywania i podskibowce, są tu dobrze urządzone, lecz zupełnie do naszych podobne. Siewnik do zboża Fellenberga jest bardzo pojedynczy i doskonale zasiew uskutecznia, do rzepaku używają dawnych ręcznych siewników, które oraz do siewu grochu są urządzone. Extyrpatory i wałki takie same jak i u nas, tylko przy pierwszych radełka są większe.

Lud bawarski wcale mnie niezadowolnił, gdyż jest ciężki, gnuśny i niedelikatny; piwo jest jego bożyszczem. W towarzystwie pospólstwa i klasy średniéj nie byłem, żeby piwa nie piło, a przynajmniéj o piwie nie mówiono. Wydaje mi się, jakby cała Bawarya była browarem, a ludzie w niéj beczkami napełnionemi.

Kobiety między wieśniaczkami, nietylko ładnéj, ale nawet przystojnéj nie widziałem. Strój mają brzydki, czapki z futrem na głowie, a stan pod ramionami; nasz chłop by taką ustrojoną kobietę w prosie żywcem postawił. W mieście żadnem, ani w stolicy żadnego zbytku nie widziałem; ekwipażów mało, towary liche, a toalety dam w teatrze tak pojedyncze, jak żeby prosto z kuchni do loży wstąpiły — przytém wszystkie kobiety płaskie, jakkolwiek drobne mają nóżki.

W zamku królewskim w Schleisheim, jest galerya obrazów króla Ludwika, między temi najwięcéj mnie zajęły Judyta przez Riedla, niemca, i otwarcie testamentu, przez Anglika Wilky, obraz ten mały kosztował 24,000 fl.

Przyjechawszy do München po raz drugi, zwiedziłem tylko pracownią Kaulbacha, w któréj się teraz znajduje jego ukończone arcydzieło: Zburzenie Jerozolimy, obraz wielkości ściany salonowéj. O München tyle powiem, że przybywszy do niego widziałem w dzień i w noc patrole mocne i gęste, tak konne jak i piesze, sądziłem że będę świadkiem jakiéj rewolucyi; lecz jakże byłem zawiedzionym. gdym się dowiedział, iż od 1 maja podniesiono cenę *maasy* piwa o jeden kreicar i ztąd się rząd obawia powstania. Czemprędzéj opuściłem to miasto piwne by w krawalu niezginąć, od szpuntu beczkowego.

W drodze do Augsburga, zwiedziłem dwa szczególne gospodarstwa, jedno które żadnego bydła nie utrzymuje, i wszystkie obszary nawozami hemicznemi i kompostami uprawia, a wszystko co jest na gruncie, spienięża; powiadał mi właściciel, że chociaż do 4000 fl. rocznie wydaje na nawóz, jednakowoż z czystego zysku się cieszy. Drugie gospodarstwo należy do bardzo racyonalnego gospodarza pana Samm, któren całe gospodarstwo na opasie wołów, bez żadnego dodatku ziarna zasadza. Widziałem 60 sztuk tych dromaderów doskonale wypasionych.

W Augsburgu zwiedziłem starą katedrę, drukarnią Cotty — przędzalnią bawełny, w któréj 1600 ludzi pracuje, fabrykę kottonów, nieopuściłem widzieć u rzeźnika skopy niemieckie, młótem wypasione, które do Paryża corocznie maszerują; dopasione są monstrualnie. Nie puściłem się przez Ulm, bo okolica smutna lecz przez Donauwörth, Nordlingen, Schwabisch Gmind do Stutgardu, dokąd slicznemi wsiami i miastami i okolicami jechałem. Szczególniéj ostatnie ośm mil prowadzące do Stuttgardu i sama stolica są rajem urodzajnym i ślicznym. Drugiego dnia wyjechałem do Hohenheim mila od Stuttgardu oddalonego; mieszkam w oberży instytutowéj, w zakładzie zastałem Polaka p. Ła.... z Lubelskiego, bardzo dobrego i grzecznego młodzieńca. Zdaje mi się, iż z tego towarzystwa zadowolnionym będę, gdyż już kilku ludzi do rzeczy poznałem; Hohenheim jest ślicznie położone wesołe. Resztę o Hohenheimie zachowam do przyszłego listu.

Kronika miejscowa

Kraków 24 maja. Mówią, że jenerał komenderujący w Galicyi feldm. Khevenhüller na dniu 28 b. m. odwiedzi miasto nasze.

— Od dni kilku spostrzegamy, iż zwyczaj rzucania kwiatów do przejeżdżających powozów zaczyna się u nas upowszechniać. Nie możemy jak tylko sobie téj wonnéj winszować innowacyi. Przedonegdaj byliśmy świadkami takiego anonymowego polotu ślicznego bukieciku złożonego z róż i braciszków. Z zadziwieniem tylko widzieliśmy, że skierowany był do pojazdu, gdzie siedziały jakieś mandarynki!!!!....

— TEATR. Skoro po raz pierwszy afisze doniosły o wystawie sztuki *Panna de Belle-Isle*, czyli jak tłómaczenie mieć chce, *Gra o życie*, a zakulisowe tajemnice zdradziły, że dzieło to sceniczne, które autor p. Dumas, jak nam wiadomo, rok cały nosił w żywocie zanim je na świat wydać potrafił; którego artyści komedyi francuskiéj w Paryżu, a w ich liczbie panna Mars, Mante i Firmin, przez trzy uczyli się miesiące, zanim je odegrać z całą prawdą i wytwornością 18 wieku, jakich koniecznie wymaga, potrafili, że dzieło to w przeciągu dni czterech rozrolowane, nauczone i przedstawione będzie, podziwialiśmy z pewną bojaźnią rzutność pana Dyrektora, a w części zarozumiałość naszéj sceny dramatycznéj. Jeżeli artyści nie złą wcale grą, a lepszą jeszcze chęcią, przy pierwszéj zaraz reprezentacyi podziwienie to nasze zmniejszyli, to wczoraj zniknęło ono zupełnie. Prawda, że pan Dumas długo nad sztuką pracuje, że aktorowie długo jéj się uczą, ale bo też to *nie na raz sztuka*. U nas w Krakowie na drugiéj wystawie *Gry o życie* niebyło nikogo. Dla jakiejże to publiczności, pytamy, tyle wczoraj upatrzyliśmy gorliwości? Dla téj zapewne, która na teatrze bywa — która była na pierwszéj reprezentacyi — nie zapełniła go wprawdzie, ale słuchała — raz — a drugi raz nieprzyszła! Stąd może z przyjemnością wyczyta — i żałować będzie, gdy się dowie, że wszyscy artyści lepiéj jeszcze niż pierwszą razą wywiązali się z trudnych ról swoich: że p. Cenecka do zalet swéj gry dorzuciła tę jeszcze, że w scenie 1go aktu zachwycającą była margrabiną, a co większa, prawdziwą za Ludwika XV. kochanką — że p. Kasprzycka w skutek za nadto może mocnego wzruszenia, dziwnie z resztą zgodnego z przedstawionym charakterem mniej pamiętała o słowach swéj roli, aniżeli to być powinno, — że p. Kaliciński przypomniał sobie, że ks. Richelieu nie był już tak młodym gdy powrócił z Wiednia, i z większém zaufaniem postępował w intrydze, — że p. Targowska, w roli subretki odznaczyła się lekką grą i dobrą wymową — zgoła, że sztuka *Gra o życie*, gdyby jéj publiczności niebrakło, staćby się mogła jedną z najlepiéj obsadzonych w repertoarze krakowskiego teatru.

Przyjechali do Krakowa od d. 23 do 24 maja. Hutter Jan handlarz płucien z Tarnowa; Binder Jan aptekarz z Kronstadtu; Zeliński Witt hrabia i szambelan Naj. Cesarza Austryi; Majchrowicz Wincenty dziedzic dóbr, Russocki Stanisław dzierżawca dóbr, Lgocki Fryderyk dziedzic dóbr, Jakubowicz Jan c. k. komornik sądowy, Urbański Marcin dziedzic dóbr, Chyliński Maryan, Hosch Ferdynand, z Galicyi.

Wyjechali: Starzewska Leopoldina do Tarnowa.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Z okolic Złoczowa 19 maja. (Kor.) Wracam właśnie z przejażdzki po obwodach Brzeżańskim, Stanisławowskim, Kołomyjskim i części Tarnopolskiego; mogę przeto zdać sprawę z stanu ozimin i zasiewów jarych w tych obwodach. W północnéj i zachodniéj części Złoczowskiego, gdzie śniegi prędzéj zginęły i ziemia poniekąd zamarzła, żyta są średnie, pszenice lepsze; ale im więcéj ku południowi i wschodowi, tém lichsze. Żyta osobliwie w téj części naszego obwodu i wyż wymienionych tyle ucierpiały, że w wielu miejscach i nasienie się niewróci; widziałem nawet znaczne bardzo przestrzenie w Brzeżańskim, Tarnopolskim, Kołomyjskim gdzie żyta pod massą śniegów całkiem wyprzały, tak że całe łany przyorano i jarzyną obsiane zostały. Toż samo upewniano mnie o Zaleszczyckim i Bukowinie. Pszenice są lepsze, niewidać jednak téj bujnéj i równo zadarnionéj zwykłéj w téj porze zieloności; w najmniejszych wklęsłościach roli lub polach nisko położonych, gdzie śniegi wody dłużéj się trzymały, spostrzegać się dają miejsca obnażone całkiem z pszenicy; a w bardzo nawet wielu włościach znaczne łany całkiem lub w części przyorane lub tylko dla pośpiechu po wierzchu jarym zbożem nadsiane i zwłóczone.

Tak tedy rok ten zagraża części najchlebniejszéj Galicyi zupełnym nieurodzajem ozimin, bo żyta w przecięciu ledwo nasienie się wróci, a szczęśliwy komu na potrzeb własną niezabraknie; będzie to przeto artykuł rzadki w naszym handlu zbożowym. Co do pszenicy z wielkiém prawdopodobieństwem już teraz wnioskować można, że w zwyż wymienionych obwodach, zbiór w przecięciu będzie tak lichy jak oddawna niezapamiętano; wprawdzie mogłyby się jeszcze w maju poprawić, ale na domiar przechadzały dotychczas tylko zimne deszcze (4 i 5 b. m. nawet zawieruchy śnieżne) po których zwykle nastąpiły ostre północno-wschodnie wiatry, zimne i wysuszające, działając bardzo niekorzystnie na rozwinięcie wegetacyi.

Jarzyny również niebardzo korzystne rokują nadzieje. Wiosna niezwykle spóźniona i chłodna, rola naziębnięta, najczęściéj zbyt wilgotna, dla pośpiechu obsiewaną być musiała; bo z strony włościan taż sama niechęć do pracy nawet z zarobkiem bardzo korzystnym, a pług lub radło chłopskie na łanie dworskim niezwykłe téj wiosny zjawisko. Tak tedy właściciele większych posiadłości, ograniczeni na własną uprząż, nie są w stanie podołać tak nawalnéj pracy, ile że znaczne przestrzenie pod zimę przygotowane nie zostały, a wielu znów gospodarzy dla szczupłości paszy znaczną część bydła roboczego przed zimą zbyć musiało, w nadziei dokupienia takowego z wiosną, ale na wiosnę ceny były tak nadzwyczaj wysokie, że nikt potrzebnéj ilości dokupić niemógł. Bydło więc robocze znękane gwałtowną i bez odpoczynku pracą, źle przytem w zimie karmione, najczęściéj w robocie ustawało; ztąd też zasiew jęczmienia, a nawet owsa, w wielu folwarkach powiększony obsianiem pól po wyprzałych oziminach, po dziś dzień ukończonym niezostał; a są nawet gospodarstwa które się z tém ledwo z końcem maja ułatwić potrafią. Podkłady pod hreczki ledwo gdzieś nie gdzieś zaczęto. Cóż za plon być może z tak późnych niestarannie wykonanych obsiewów? tylko szczególniéj przyjazna wegetacyi pora, na którą się jednak niezanosi, i błogosławiona ziemia nasza, może poniekąd lepsze nadzieje wzbudzić.

Czas wielki, aby gospodarze nasi, ostrzeżeni gorzkim doświadczeniem zeszłéj jesieni i teraźniejszéj wiosny, raz przecie zmienili tryb dotychczasowego gospodarstwa, oddając się więcéj pielęgnowaniu i chowu bydła; wyłączając pod pastwiska więcéj odleglejsze obszary, tyle uciążliwe naszemu teraźniejszemu gospodarstwu; zaprowadzając przytém gospodarstwo płodozmienne, które przy uprawie roślin pastewnych nietylko uchroni bydło od nędzy i doświadczonego zawodu w nagłéj i ciągłéj pracy ale i lepszym utrzymaniem takowego znacznie powiększy inwentarz, przyczém nowe odkryje źródło dochodu, spieniężając nader korzystnie w roku tyle przychowku, ile z nad potrzeb gospodarstwa zostaje. Pola zaś daleko lepsze plony wydadzą przysposobieniem większéj ilości obornika silnego, bo z bydła dobrze karmionego; nakoniec w tem trybie gospodarstwa uprawa koło roli w właściwsze pory i dogodniéj rozdzielona bywa, ziemia zaś lepiéj się sprawia i czyści.

Urzędowe.

Ner 2659. **CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ** [749]
Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Na skutek podania Pawła Chaberskiego w imieniu własném, oraz Apolonii i Józefy Chaberskich córek swych czyniącego o przyznanie spadku po śp. Antoninie z Zielińskich Chaberskiéj żonie, oraz po śp. Wincentym Chaberskim synu pozostałego, z połowy kramu Bogaty zwanego w Krakowie w Gm. I. pod L. 40 położonego, składającego się — po wysłuchaniu wniosku urzędu publicznego na zasadzie art. 12 ust. hip. z r. 1844, wzywa wszystkich do spadku tego prawa mieć mogących, aby się z takowemi w terminie trzech miesięcy do Trybunału zgłosili; po upływie bowiem tego terminu, spadek powołany zgłaszającym się przyznanym zostanie.

Kraków d. 10 maja 1850 r. *J. Pareński.*
(3-1) Sekr. *P. Burzyński.*

N. 124. **C.K. SĄD POKOJU OKRĘGU III MOGILSKIEGO.** [693]

Stósownie do art. 52 ust. o włośc. usamowol. i na zasadzie art. 12 ust. hip. z r. 1844 wzywa mających prawo do spadku po niegdy Pawle Knapie włościaninie z wsi Bronowic wielkich pozostałego, szczególniéj z domu i gruntu morgów 14, prętów 274 składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech do c. k. Sądu Pokoju zgłosili się; po upływie bowiem tego czasu pomieniony spadek zgłaszającym się Piotrowi Knapowi i Juliannie z Knapów Bułowéj jako sukcessorom i nabywcom praw od reszty sukcessorów, całkowicie przyznanym zostanie.

Kraków dnia 3 maja 1850. X. A. *Wolniewicz.*
(3) J. *Żuberski* Pisarz.

[748] OBWIESZCZENIE. (3)

W dniu 28 maja 1850 r. o godzinie 10 rano, w Krakowie w rynku głównym pod Sukiennicami, sprzedane zostaną przez licytacyą publiczną w drodze exekucyi sądowéj, srebra i kosztowności, jakoto: imbryk do kawy, binda perłami wysadzana, perły, pierścionek, kulczyki — a to za gotową courant brzęczącą monetę.

Kraków d. 22 maja 1850 r. *Feliks Strożecki* c. k. K. s.

Inseraty.

DENTYSTA ZYGMUNT CAJZEL
przeprowadził się z ul. Floriańskiéj na Grodzką pod L. 222. (678-11)

MAŚĆ UNIWERSALNĄ
Doktora Burona w Paryżu

udowodniona dyplomami londyńskiego i paryzkiego fakultetu, w Peszcie i Budzie przez właściwą zwierzchność aprobowana i takowéj sprzedaż publiczna dozwolona,
przeciwko
odgniotkom, odmrożeniu, wszelkim ranom, zapaleniu, róży, wszystkim wrzodom, zapaleniu paznogci, pruchnieniu kości, chorobom skrofulicznym itd.
również jako jedyny dotąd znany środek przeciwko
puchlinie w stawach.
Słoik po złp. 1 gr. 10 czyli 20 kr. m. k.

Daléj
PŁÓTNA ANGIELSKIE PATENTOWE
Doktora O' Meara w Londynie
przeciwko
podagrze, reumatyzmowi, róży, bólowi krzyżów i pleców, kurczowi i puchlinie w stawach, kłóciu w boku i t. d.
Paczka po złp. 4 czyli 1 złr. m. k.
otrzymał handel Teofila Seifert w Krakowie.

NB. Obydwa artykuły pod gwarancyą, co zapewne więcéj jest warto, jak wszelkie zachwalenie.

Świadectwo doktorskie.

Niżéj podpisany zaświadcza, że maść doktora Buron w Paryżu przeciw odgniotkom, odmrożeniu, ranom, wrzodom itd. Każdemu zalecić można, albowiem jest złożona z nieszkodliwych ciału ingredyencyj. — Buda 2 czerwca 1846. v. **Stahly** protomedyk.
(L. S.) Widziano 3 czerwca 1846.
Fr. **Schmidt**, komendant miasta Budy.

Dobrowolne świadectwo.

Że płótno angielskie Dra O'Meara mnie od kłócia w boku zupełnie uwolniło, jakoteż przeciwko bólowi głowy i uszów w przeciągu kilku godzin pomogło, przeciw czemu przedtém wszelkich środków bezskutecznie używałem, zaświadczam niniejszem prawdo-zgodnie dobrowolnie i publicznie. — Stuttgard 28 lutego 1850 r.
v. **Fischer**, (żona radcy budownictwa).

Na dowód bezstronnego uznania udowodnionéj skuteczności i korzyści tegoż płótna przeciw wymienionym cierpieniom, znajduje się u głównego ajenta dekret ministeryalny kr. wirtembergskiego ministeryum spr. wew. z d. 16 czerwca 1849 sub N. 7170. Świadectwo to potwierdza. Stuttgard 3 marca 1850 r.
(751-*a*) **Majer**, kr. urzędnik.

[731] **Ostrzeżenie.** (3)

Dawid Lieban, w Podgórzu mieszkający, ma zamiar pretensyą w kwocie 1500 flr. m. k. z wyroku kompromissoryalnego dnia 2go kwietnia 1846 wydanego, spór jakoby pomiędzy nim a Librem Korngold i Małką Abrahamer rozstrzygającego, wynikłą, ustąpić; ostrzega się przeto, iż, gdy pretensya ta jest nieprawną, i o nią spór właśnie się rozpoczyna, każden, ktoby takową nabył, nieochybnéj uległby stracie.

Majętność ziemska zawierająca 250 morg aust. roli i 25 morg łąk w dobréj glebie pszennéj, położona między Wieliczką a Gdowem $\frac{1}{4}$ mili od drogi cesarskiéj, jest do wydzierżawienia od Ś. Jana 1850 r. Bliższa wiadomość w Redakcyi „Czasu“. [716-3-6]

Polak zamieszkały we Włoszech przez lat kilka a w Szwajcaryi przez lat 24, obeznany dokładnie z hodowaniem pszczół, poleca swe służby tym wszystkim którzyby sobie życzyli wedle zasad w powyższych krajach przyjętych pasieki zakładać. Bliższą wiadomość powziąść można przy ulicy Grodzkiéj u Jana Hanickiego. (734-2)

DOM ZAJEZDNY GÓRKĄ zwany, w przedmieściu Wesoła pod Licz. 267 sytuowany z uprzywilejowanym konsensem na wyszynk trunków służącym, oraz i innemi przywilejami, każdego czasu do nabycia. Życzący sobie realność rzeczoną posiadać, zgłosić się zechce do właściciela w przedmieściu Zwierzyniec w tak zwanym Pałacu zamieszkałego.
[714-3]

W Sandeckim cyrkule w dobrach Poremba Wielka o milę od cesarskiego gościńca i stacyi pocztowéj w Mszanie dolnéj, jest od Ś. Jana r. b.

HUTA SZKLANNA

do wydzierżawienia z wszelkiemi potrzebnemi budynkami, z bliskim dowozem drzewa i znacznemi remanentami tak szkła jak i wszelkiéj materyi potrzebnéj do fabryki. Do tego należy FOLWARCZEK z mieszkalnym porządnym domem, 24 morgów ornego pola i leśnych łąk (Polanami zwanych) wydających do 100 wozów siana. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można w Krakowie N. 337 przy głównym Rynku, lub w dominium Poremba wielka, odległym o 7 mil od Krakowa. [740-5-6]

Wieś LIPŁAS z przyległością Bilczyce w obwodzie Bocheńskim przy trakcie wiedeńskim położona, jest do wydzierżawienia od 24 czerwca 1850 r. O warunkach dzierżawnych można się dowiedzieć w Tarnowie u adwokata doktora praw W. Bandrowskiego. [752-1-3]

[750] **Owce do sprzedania.** (1-3)

W Lipniczce obwodzie Sądeckim poczta Grybów, jest 80 sztuk Owiec matek młodych, jednostrzyżnych, wełny à 90 złr. m. k. cetnar, po cenie 3 złr. za sztukę, do sprzedania.

[705] **Pomieszkanie** wygodne i przyjemne, bądź samo przez się, bądź z ogrodem warzywnym już obsianym, ze stajnią na krowy i trawą dla tychże, jest do wynajęcia na Wesoły ul. Lubicz Nr. 207 na lat kilka, lub kilka miesięcy. Dowiedzieć się można na miejscu. [3]

Powóz nowy, ani razu nieużywany, na rysorach angielskich, na cztery osoby najdogodniéj urządzony, z fordachem, firankami, walizami, latarniami, suknem ciemno-zieloném wybity, bronzowo lakierowany, (skóry wiedeńskie), jest do sprzedania w Łańcucie, za małe pieniądze. Widzieć go można u p. Sauczek siodlarza naprzeciwko poczty, a o warunkach sprzedaży dowiedzieć się na poczcie, albo w listach frankowanych, pod adressą A. T. w Łańcucie. (692-5-6)

WEZWANIE
do zabezpieczenia przeciw gradobiciu.

Do wydarzających się w letnich miesiącach nieprzewidzianych nieszczęśliwych wypadków należą tak częste spustoszenia przez okropne burze. W przeciągu kilku minut mogą najbujniejsze plony pojedynczych gospodarzy wiejskich, a jeszcze częściéj całych gmin gradobiciem być zniszczone, które nietylko dobro całych rodzin niebezpieczeństwa nabawia, lecz także wiejskie gospodarstwo podobném nieszczęściem dotkniętych często w ten sposób rujnuje, iż kilka lat upłynie, zanim pierwotny stan przywrócony zostanie.

Chociaż podobnym nieszczęsnym zdarzeniom zapobiedz niepodobna, to przecież są środki w téj mierze ulgę niosące, a to za staraniem naszego w roku 1844 utworzonego Towarzystwa od gradobicia zabezpieczającego. Ustawy tegoż urządzenia są celowi odpowiednio umiarkowane.

W mocném przekonaniu, że się niniejsze urządzenie tém nowém postanowieniem nierównie więcéj, aniżeli dawniéj istniejącemi ustawami do umocnienia Towarzystwa i dobra udział biorących przyczyniło, ma zaszczyt przez podpisaną ajenturę — która nietylko ustaw i innych w tym względzie pomocnych papierów drukowanych bezpłatnie, lecz także potrzebnych wiadomości z największą gotowością udzieli — do skorego uczestnictwa uprzejmie zapraszać.

Jeneralna Ajencya w Tarnowie c. k. potwierdzonego zakładu zabezpieczającego przeciw gradobiciu.
Tarnów w maju 1850. J. B. *Goldmann.* [713-2]

[680] NOWO URZĄDZONY (4)
HANDEL WYROBÓW JEDWABNYCH
JAKOTEŻ TOWARÓW MODNYCH
w Wiedniu: Seiler Gasse N. 1088
zur Stadt Wien

poleca się wszystkim kupieckim domom na prowincyi co do sprzedaży hurtowéj *(en gros)*:

Mantylek, Manteletów, Wizytek itd. itd. **z Kaszemiru, jedwabiu** (filets) **koronek** itd. wedle najnowszych i najgustowniejszych *paryzkich wzorów* w domu samym wykonanych.

Tylko w tym handlu industrya ta prowadzi się fabrycznym sposobem w celu pozyskania możliwych najniższych cen, i jedynie z tych powodów wyroby są rzeczywiście tak tanie, a tak gustowne i wykończone, jak się tego słusznie po modnym świecie Wiednia spodziewać można.

Na żądanie posyłać się będą franco **ryciny mód** nakładem handlu sporządzone, najnowsze fasony mantylek itd. pokazujące, wraz z wykazem cen.

Listy i wszelkie inne przesyłki franco.

Bióro wywiadowcze w Tarnowie.

N. 6. W Sanockim obwodzię są trzy folwarki w dobrém położeniu i w dobréj glebie, z gorzelniami i murowanemi budynkami na 9 lat korzystnie do wydzierżawienia. Bliższe szczegóły udziela bióro wywiadowcze w Tarnowie. *Fechtdegen.*

N. 7. W obwodzie bocheńskim przy głównym gościńcu położone **DOBRA** obejmujące przeszło 700 morg pola, 300 morg lasu, oprócz wiecznego prawa pobierania rocznie 120 fur twardego drzewa z innego lasu, odpowiednie łąki, pastwiska, sianożęcia itp. są z całym inwentarzem do nabycia pod warunkami, iż kupujący płacić będzie dotychczasowemu właścicielowi dokąd żyć będzie małe odsetki, a po przeniesieniu się jego do wieczności, sukcessorom tegoż pewną umówić się mającą summę wypłacić. Bliższe szczegóły udziela bióro wywiadowcze w Tarnowie. *Fechtdegen.*

N. 8. W pobliżu obw. miasta Tarnowa jest 12 morg pola z zabudowaniami potrzebnemi z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższą wiadomość udziela bióro wywiadowcze w Tarnowie.
Tarnów 10 maja 1850 r. *Fechtdegen.* [722-2-3]

[711] **Kundmachung.** (2-3)

Auf dem Freiherrlich von Badenfeldischen Gute Radlow (Bochnier Kreis) werden mit 1ten Juli zum Verkauf aufgestellt.

Alte Schafmütter	. . . .	150 Stück.
Zucht „	(hochedle Merinos)	295 „
Einjährige „	„ „	150 „
Sprungstiere	„ „	40 „
Schäpse	. . . .	180 „

Die Zucht-thiere können jederzeit besehen und ausgewählt werden, nach beendeter Schur sind sie abzunehmen.
Radlow am 30ten April 1850.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 25 maja. Banknoty $89\frac{1}{4}$. — Pruski kurant 104. — Imperyały ros. 34. 26. — Ruble srebrne nowe 100. Dukaty złp. 20. 6. — Listy zastawne Król. Pols. z kuponami $100\frac{2}{3}$. Listy zastawne Galicyjskie żądają $101\frac{1}{4}$ dają 101. — Cwancyg. stare $105\frac{1}{2}$ nowe $106\frac{1}{2}$.

Kurs wiedeński z dnia 23 maja. — Metaliki $92\frac{7}{8}$. — Nowa pożyczka $80\frac{3}{4}$. — Akcye Banku wiedeńs. 1060. — Akcye Kolei żel. 107. Agio od złota. $27\frac{1}{2}$. Agio od srebra $19\frac{1}{4}$.

Kurs wrocławski z d. 23 maja. Banknot. austryac. $85\frac{3}{4}$. — Polskie papiery $96\frac{1}{2}$. — Listy zastawne Królest. Polsk. $95\frac{3}{4}$. — Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. $67\frac{1}{12}$.

Kurs lwowski z dnia 21 maja. Dukat holenderski Złr. 5 32. — Dukat austryacki 5 kr. 36. — Półimperyały ros. 9 39 kr. — Polski kurant 1 21. — Rubel sr. ros. 1 50. — Galicyjskie Listy zastawne za 100 złr. 99 54.

Do Numeru dzisiejszego dołącza się Dodatek Literacki.